

Ponad 20 milionów Chińczyków domaga się zbadania Fortu Detrick

5 sierpnia 2021

Ponad 20 milionów Chińczyków podpisało się pod listem wzywającym Światową Organizację Zdrowia do zbadania działalności laboratorium Fort Detrick w amerykańskim stanie Maryland. Ów list zwraca szczególną uwagę na laboratoria, które według nich zajmują się prowadzeniem badań nad niebezpiecznymi wirusami a nawet nad bronią biochemiczną.



Fort Detrick jest instalacją wojskową armii Stanów Zjednoczonych, w której w latach 1943-1969 znajdowała się centrala amerykańskiego programu produkcji broni biologicznej. W bazie tej znajduje się obecnie Dowództwo Badań i Rozwoju Medycyny Armii Stanów Zjednoczonych, Instytut Chorób Zakaźnych Armii Stanów Zjednoczonych a także Narodowy Instytut Badań nad Rakiem, Narodowa Międzyagencyjna Konfederacja Badań Biologicznych oraz Narodowy Międzyagencyjny Kampus Bioobrony.

W sierpniu 2019 roku działalność Fort Detrick w zakresie badań nad śmiertelnymi zarazkami została nagle przerwana w wyniku poważnych naruszeń procedur bezpieczeństwa, w szczególności związanych z usuwaniem materiałów niebezpiecznych. W laboratorium tym przechowuje się śmiertelne wirusy takie jak wirus Eboli, wirus ospy, SARS, MERS oraz nowy Koronawirus.

To właśnie w związku z tymi wydarzeniami Chińczycy poprosili Światową Organizację Zdrowia o zbadanie tego kompleksu wojskowego a Stany Zjednoczone wezwali do przejrzystości w tej kwestii i udzielenia ChRL satysfakcjonującej odpowiedzi na ich prośbę.

Czym jest Fort Detrick?

Początki istnienia laboratorium broni biologicznej na obszarze dzisiejszego Fortu Detrick sięgają okresu II wojny światowej. W 1943 roku rząd Stanów Zjednoczonych zakupił w stanie Maryland 62 hektary ziemi plus 37 hektarów należących do opuszczonej bazy wojskowej Detrick Field. Całość zmieniła swoją nazwę na Camp Detrick a na jej terenie utworzono Laboratoria Wojny Biologicznej Armii Stanów Zjednoczonych. Pierwszym dowódcą bazy został podpułkownik William S. Bacon. Jego następcą był pułkownik Martin Chittick. Obaj nadzorowali remont oraz rozbudowę bazy za kwotę 1,25 mln dolarów.

W trakcie II wojny światowej Camp Detrick oraz laboratoria na jej terenie stały się miejscem prowadzenia badań nad bronią biologiczną. Badania te były prowadzone przez George'a Mercka, który w trakcie wojny kierował Służbą Badań Wojennych, która miała swoją siedzibę właśnie w Camp Detrick.

Pierwszym dyrektorem naukowym laboratorium został Ira Baldwin, profesor bakteriologii na Uniwersytecie Wisconsin.

Nadzorowanie programu broni biologicznej w trakcie II wojny światowej spoczywało na Służbie Wojny Chemicznej, oddziale amerykańskiej armii, który miał za zadanie dostarczać wojsku broń chemiczną a nie jak mogłoby się wydawać, bronić kraj przed nią.

9 grudnia 1942 roku dowódcy Chemical Warfare Service zebrali się w Narodowej Akademii Nauk w Waszyngtonie celem przedyskutowania istotnych kwestii związanych z zagrożeniem biologicznym. W trakcie owego spotkania zadano pytanie czy dałoby się zbudować hermetycznie szczelny kontener, w którym można by produkować śmiertelnie niebezpieczne zarazki na skalę przemysłową. Większość zebranych tam naukowców tłumaczyła wojskowym, że produkcja tego typu byłaby bardzo trudna. Jednak jeden z nich się wyłamał i stwierdził, że zadanie było wykonalne. Był nim Ira Baldwin, wspomniany przeze mnie

wcześniej pierwszy dyrektor laboratorium w Camp Detrick.

W niedługim czasie po owym spotkaniu do Baldwina zadzwonił generał Kabrich ze Służby Wojny Chemicznej i zaprosił go do Waszyngtonu. Pod koniec 1942 roku stawił się on w amerykańskiej stolicy a armia poinformowała go, że wojsko postanowiło rozpocząć tajny program produkcji broni biologicznej a z Baldwina chcą uczynić pierwszego kierownika. Naukowiec przyjął stanowisko. W ciągu kolejnych 2,5 lat Baldwin szefował wojskowemu programowi wojny biologicznej, pozostając jednak cały czas cywilem. Wojsko dało mu jednak nieograniczone możliwości: cokolwiek tylko chciał on otrzymać, armia mu to zapewniała.

W trakcie szefowania tym laboratorium przez Baldwina, wykorzystywało ono do testowania śmiertelnych zarazków oraz bakterii m.in. 500 tys. myszy oraz dziesiątki tysięcy szczurów, królików, świnek morskich, owiec, małp, kotów, fretek i kanarków.

□

W laboratorium tym pracowało 1,5 tys. badaczy. Kiedy byli oni przyjmowani do pracy, wymagano od nich złożenia przysięgi: „W wypadku mojej śmierci upoważniam dowódcę Camp Detrick w stanie Maryland do rozporządzenia moimi szczątkami i umieszczenia ich w zaplombowanej trumnie, która nie zostanie później otwarta. [...] Wyrażam zgodę na przeprowadzenie sekcji moich zwłok wyłącznie przez odpowiednich przedstawicieli sił zbrojnych według ich uznania.”

W przysiędze chodziło najprawdopodobniej o to, że w trakcie badań naukowcy mogli zostać zakażeni śmiertelnymi zarazkami i fakt ten należało ukrywać zarówno przed społeczeństwem jak i nawet przed najbliższą rodziną. Aby fakt produkcji na przemysłową skalę zarodników wąglika czy też hodowla komarów zarażonych żółtą febrą, nie wyszedł poza mury Camp Detrick.

Camp Detrick był luksusowym oraz bogato wyposażonym obiektem wojskowym. Znajdowała się w nim stacja kolejowa, szpital, posterunek straży pożarnej, kino oraz kilka sal rekreacyjnych.

Opinia publiczna w Stanach Zjednoczonych dowiedziała się o amerykańskim programie broni biologicznej dopiero w styczniu 1946 roku.

W tym samym roku do Camp Detrick przybyło 3 niemieckich naukowców – wszyscy byli członkami NSDAP. W Niemczech pracowali oni nad projektami związanymi z bronią chemiczną i biologiczną. W USA mieli oni zapoznać Amerykanów z sarinem – gazem, który był produkowany w Niemczech i który był potencjalnie przydatny na polu walki.

Naukowcy Ci zostali sprowadzeni do USA w ramach Operacji Spinacz (ang. paperclip). Dla oficerów nadzorujących ową tajną operację sprowadzania do USA niemieckich naukowców, ich nazistowska przeszłość nie stanowiła żadnego problemu. Za każdym razem, gdy się okazywało, że naukowiec ma za sobą nazistowską przeszłość – czy to przynależność do SS czy też współpracę z Gestapo – było to wykreślane z życiorysu a ich biografia była pisana na nowo. Jeżeli natomiast jakiś naukowiec był gorliwym nazistą, łagodzone ten niewygodny aspekt biografii, zmieniając go na niezbyt gorliwego nazistę. Dodawano również wzmianki, że prowadził on przykładowe życie rodzinne.

Departament Stanu starał się blokować przyjazd do USA nazistowskich naukowców, którzy mogli brać udział w zbrodniczych eksperymentach medycznych, jednak bardzo szybko amerykańscy dyplomaci byli przez to piętnowani jako sympatycy komunizmu i import Niemców trwał dalej. Dyplomacja nie była w stanie wygrać rywalizacji z tak potężnymi grupami nacisku jakimi była armia oraz tajne służby.

Oprócz zamówień na niemieckich naukowców, szefostwo Camp Detrick złożyło zapytanie również o japońskich specjalistów od

eksperymentów medycznych. Amerykańscy naukowcy domagali się od Korpusu Kontrwywiadu Armii sprowadzenia do kraju Shiro Ishii, japońskiego masowego zbrodniarza, który kierował Jednostką 731 – tajną jednostką japońskiej armii cesarskiej, która zajmowała się badaniami i rozwojem japońskiego programu budowy broni biologicznej i chemicznej.

Warto w tym miejscu dodać, że realizacja japońskiego programu broni biologicznej była możliwa tylko dzięki temu, że kraj ten, podobnie jak USA, odmówił podpisania protokołu genewskiego, który zakazywał stosowania broni biologicznej. Tak więc tylko te dwa kraje mogły dzięki temu rozwijać swój program wojny z zastosowaniem broni biologicznej.

W Jednostce 731 więźniowie, których pogardliwie określano jako „kłody”, byli poddawani takim eksperymentom medycznym jak:

- traktowanie człowieka trującym gazem a następnie usuwanie mu płuc i poddawanie ich badaniu,
- rażenie prądem w celu ustalenia przy jakim napięciu dochodzi do śmierci,
- wieszanie ludzi głową w dół, aby przekonać się jak wygląda duszenie człowieka,
- zamykanie człowieka w komorze pod wysokim ciśnieniem i czekanie aż ludziom zaczną z oczodołów wyskakiwać oczy,
- zarażanie ludzi węglikiem,
- zarażanie ludzi kiłą, dżumą, cholera oraz innymi chorobami,
- przywiązywanie ludzi do słupów i palenie żywcem, aby przetestować miotacze ognia,
- zamrażanie ludzi, aby zbadać zjawisko hipotermii,
- przymusowe zapładnianie kobiet a następnie dokonywanie eksperymentów na urodzonym dziecku (wiwisekcji – operacja na

żywym organizmie),

- wstrzykiwanie do żył ofiar powietrza, aby wywołać zatory,
- wstrzykiwanie do żył ludzi krwi zwierzęcej, aby zbadać tego skutek,
- przeprowadzanie autopsji na żywym człowieku,
- przeprowadzanie amputacji kończyn, aby obserwować powolną śmierć w wyniku wykrwawienia,
- przywiązywanie rozneglizowanych kobiet i dzieci do słupów, a następnie rażenie ich odłamkami bomb z węglikiem. Następnie obserwowano jak długo zranione ofiary będą żyć.

„Kłodami” dla japońskich zwyrodnialców byli Chińczycy, Koreańczycy, Mongołowie a także amerykańscy jeńcy wojenni. W jednostce 731 oprócz eksperymentów na ludziach, produkowano także trucizny, hodowano zakażone dżumą pchły a także produkowano tony węglika.

Pomimo takiej ilości zbrodniczych eksperymentów prowadzonych przez tą japońską jednostkę wojskową, nie zachowały się żadne dowody owych zbrodni, gdyż przed zakończeniem wojny generał Ishii kazał dokonać egzekucji więźniów, którzy pozostali przy życiu a naukowcom dla niego pracującym kazał połknąć tabletkę z cyjankiem potasu w przypadku ich aresztowania. Na sam koniec kompleks wojskowy został nafaszerowany ładunkami wybuchowymi oraz wysadzony w powietrze.

Kiedy Ishii został już aresztowany przez Korpus Kontrwywiadu Amerykańskiej Armii, przesłuchiwali go naukowcy z Camp Detrick. Córka japońskiego zbrodniarza wyznała, że naukowiec z Camp Detrick dosłownie błagał jej ojca o informacje na temat broni biologicznej. Sugerował także, że nie można dopuścić, aby dane trafiły w ręce Rosjan czym jasno dał Japończykowi do zrozumienia, że Amerykanie mogą go ochronić jeżeli tylko nie dopuści on Sowieców do tajemnic związanych z bronią

biologiczną.

Kiedy Ishii nie przyznał się do żadnych działań przestępczych Amerykanie postawili mu ultimatum: albo opowie im o swoich działaniach i dostanie ochronę, albo trafi w ręce Sowietów i prawdopodobnie zostanie skazany na śmierć. Amerykanie dodali ponadto, że zbrodnie wojenne ich kompletnie nie interesują. Chodzi im jedynie o dane czysto techniczne i informacje naukowe.

Ishii przystał na warunki a amerykańskie dowództwo wojskowe wydało rozporządzenie mówiące, że korzyści wynikające z japońskich informacji na temat broni biologicznej przewyższają korzyści ze ścigania zbrodni wojennych. Tym samym japoński generał został oczyszczony. Oprócz niego oczyszczono także wszystkich jego współpracowników, którzy razem z nim dokonywali potwornych okrucieństw w Jednostce 731 cesarskiej armii Japonii.

Jak tylko Ishii został objęty protekcją armii Stanów Zjednoczonych, zaczynał im przekazywać pudła z dokumentami. Naukowcy z Camp Detrick byli zachwyceni tym „towarem”. Następnie przekazał Amerykanom preparaty pozyskane z ludzi, którzy byli objęci programem zbrodniczych eksperymentów pseudomedycznych. Preparaty przekazano do Camp Detrick, dzięki czemu wzbogacono tamtejszy program produkcji broni biologicznej.

W czasie kiedy Stany Zjednoczone chroniły japońskich zbrodniarzy, ZSRR aresztował 12 naukowców z owej jednostki i skazał ich na kary od 2 do 25 lat więzienia. Były to oczywiście wyroki śmiesznie niskie biorąc pod uwagę „sowieckie standardy”. Dowodziły one rzecz jasna temu, że również Rosjanie chcieli wykorzystać wiedzę naukowców do produkowania własnej broni biologicznej.

Po uratowaniu japońskiego kierownika tamtejszego programu broni biologicznej, naukowcy z Camp Detrick domagali się

uratowania jego niemieckiego odpowiednika – Kurta Blomego.

Z uratowaniem Niemca sprawa była rzecz jasna dużo trudniejsza, gdyż w USA i na zachodzie mało kto interesował się daleką Japonią. Jednak niemieckie zbrodnie były powszechnie znane. W dodatku lobby żydowskie w USA naciskało na właściwe rozliczenie niemieckich ludobójców. Nie stanowiło to jednak problemu dla amerykańskiej armii oraz tamtejszych tajnych służb.

Ponieważ zwolennicy Blomego z Camp Detrick nie mogli uchronić go przed postawieniem przed trybunałami norymberskimi, postanowili oni doprowadzić do jego uniewinnienia.

27 sierpnia 1947 roku Blome został uniewinniony w czasie kiedy jego niemieccy towarzysze otrzymywali wyroki śmierci a inni wyroki więzienia (7 uniewinniono). 42 dni po wyroku uniewinniającym oddelegowano do Blomego zespół naukowców z Camp Detrick.

Blome jednak niechętnie rozmawiał o tym czym zajmował się w trakcie wojny. Przynajmniej na terenie Niemiec. Powiedział Amerykanom, że zrewolucjonizuje ich program broni biologicznej pod warunkiem, że zabiorą go do USA.

Po spotkaniu z Blome, naukowcy z Camp Detrick zażądali od Korpusu Wojsk Chemicznych wszelkich dostępnych informacji o doktorze Erichu Traubu.

Traub był wirusologiem, mikrobiologiem i profesorem weterynarii. W 1939 roku został powołany do Korpusu Weterynaryjnego niemieckiej armii a w 1940 roku awansował na stopień kapitana. Według Blomego Traub był najlepszym naukowcem jeżeli chodzi o broń biologiczną przeznaczoną do zabijania zwierząt.

Ponieważ Traub po wojnie został przejęty przez Sowieców, Amerykanie musieli wydostać go z radzieckiej strefy Niemiec. W 1949 roku został on przetransportowany do Stanów

Zjednoczonych, gdzie podjął się badań nad biologią dla tamtejszej marynarki wojennej po czym po 4 latach wrócił do Niemiec, gdzie pracował w Instytucie w Tybindze.

2 lata po powołaniu do życia Centralnej Agencji Wywiadu Stanów Zjednoczonych pojawił się pretekst do tego, aby agencja mogła zlecić Camp Detrick produkcję środków chemicznych, które można by wykorzystać podczas tajnych operacji. Tym pretekstem było rzekome otrucie przez komunistów węgierskiego kardynała Mindszenty'ego.

Według amerykańskiego wywiadu, który od zawsze specjalizuje się w wyolbrzymianiu zagrożenia dla „bezpieczeństwa narodowego” USA, węgierski duchowny został przez komunistów poczęstowany narkotykami, które sprawiły, że ten podczas procesu zachowywał się dziwnie i przyznawał się do przestępstw które nie popełnił. Mindszenty tak naprawdę był po prostu przez Sowieców torturowany tradycyjnymi metodami, takimi jak maltretowanie, izolacja czy też monotonne przesłuchania. Dla CIA i specjalistów z Camp Detrick jednak samo podejrzenie, że Sowieci produkowali chemiczne środki do kontrolowania ludzkich umysłów, stanowiło wyzwanie i pretekst do wyprodukowania podobnych specyfików. Co rzecz jasna zlecono laboratorium w Camp Detrick.

Do produkowania środków, które miałyby rzekomo kontrolować ludzkie zachowania stworzono sojusz wojskowo-wywiadowczy. A mianowicie w projekt zaangażowano zarówno naukowców pracujących dla armii jak i dla CIA.

Sojusz ten wynikał z prostej logiki: o ile wojsko mogło produkować śmiertelne środki chemiczne i biologiczne o tyle nie mogli ich używać. A służby wywiadowcze, pozostające poza jakąkolwiek kontrolą amerykańskiego rządu, mogły.

Pracownicy ze Sztabu Służb Technicznych CIA szukali substancji, które można byłoby wykorzystać do „rozwiązywania języka”, osłabiania ludzkiego oporu, kontrolowania a także

mordowania ludzi.

W ramach tej współpracy stworzono program o kryptonimie MK-NAOMI. Program ten polegał m.in. na produkowaniu substancji halucynogennych a następnie aplikowaniu ich więźniom CIA.

Według jednego z badaczy w ramach operacji NAOMI ludzie ze Sztabu Służb Technicznych opracowywali na użytek CIA cały arsenał toksycznych substancji. W celu zamordowania wybranego człowieka, CIA prosiła naukowców z Camp Detrick o wyprodukowanie tzw. pigułki samobójczej, którą tworzą z mięczaków morskich. Po pewnym czasie tajne służby doszły do wniosku, że do mordowania ludzi lepszy będzie jad kiełbasiany.

Operacja NAOMI polegała także na działaniach w terenie, tj. na testowaniu specyfików wyprodukowanych przez ludzi z Camp Detrick na terenie amerykańskim. Na przykład w 1950 roku postanowili oni przeprowadzić jeden z takich testów w San Francisco. Powodem wybrania tego miejsca była prawdopodobnie gęsta mgła, która sprawiała, że zarazki tworzące chmury nie były widoczne przez ludzi. Rozpylaniem ich zajęła się marynarka wojenna a operacji nadano kryptonim „Sea Spray” (Morska Mgiełka). Ponieważ została ona zaklasyfikowana jako manewry wojskowe, władze miasta nie zostały o niej poinformowane.

Przez 6 dni naukowcy z Camp Detrick kierowali u wybrzeży San Francisco rozpylaniem bakterii *serratia marcescens* (pol. pałeczka krwawa). Wybrano akurat tą bakterię, gdyż miała ona czerwone zabarwienie i łatwo ją było wyśledzić. W sumie bakteria dotarła w każdy zakątek San Francisco a także do 8 innych miast. W ciągu następnych 2 tygodni 11 osób trafiło do szpitala w związku z zakażeniem dróg moczowych. Jeden z nich, który akurat przeszedł operację prostaty, zmarł. Lekarze nie potrafili wyjaśnić tych przypadków. Naukowcy z Camp Detrick uznali test za udany.

CIA w czasie operacji „Morska mgiełka” pełniła jedynie rolę

obserwatora – całość nadzorowała i przeprowadzała marynarka wojenna oraz wojskowi naukowcy z Camp Detrick. Agencję dużo bardziej od prowadzenia wojen na pełną skalę interesowało to, jak można kontrolować ludzkie umysły.

Z tego też powodu zapoczątkowano Operację Bluebird. Działania w ramach tej operacji miano przeprowadzać zarówno w kraju jak i za granicą. Rolę królików doświadczalnych mieli pełnić więźniowie, dezertrzy, uchodźcy czy też jeńcy wojenni. Celem operacji miało być przekształcenie umysłu człowieka tak, aby był on skłonny do wykonywania powierzonych mu rozkazów pod wpływem sugestii posthipnotycznej.

Za najlepszy obiekt dla przeprowadzania Operacji Bluebird poza granicami USA wybrano były nazistowski obóz przejściowy dla amerykańskich i brytyjskich pilotów w miasteczku Oberursel. W 1946 roku obiekt ten został przejęty przez amerykańską armię i przemianowany na Camp King. Ponieważ obóz ten pasował do jego nowego przeznaczenia, zaczęto do niego sprowadzać byłych członków NSDAP oraz innych więźniów (których armia USA uznawała za „zbędnych”) na specjalne przesłuchania.

Oficjalnie obiekt ten miał być ośrodkiem wywiadu USA nr. 7707 jednak w istocie był on siedzibą „twardych chłopaków”, zwyrodnialców z amerykańskiego kontrwywiadu, którzy znani byli ze znęcania się nad więźniami. Oprócz stosowania tradycyjnych metod tortur takich jak bicie i maltretowanie kijami baseballowymi czy też zanurzanie ich w lodowatej wodzie (znana metoda NKWD) stosowano także metody nowoczesne, jak chociażby testowanie na więźniach wszelakich narkotyków.

Torturowani przez amerykańskich zwyrodnialców w Camp King nie byli rzecz jasna jedynie Niemcy – członkowie NSDAP. Maltretowano tam także uchodźców z Europy Wschodniej, którzy zarówno dla Niemców jak i Amerykanów stanowili gatunek gorszego rodzaju, nazywany przez CIA „zbędnymi”.

W pobliżu Camp King znajdowało się jeszcze jedno amerykańskie

więzienie, gdzie torturowano i mordowano „zbędnych” ludzi. Nazywało się Willa Schusterów. Jak podaje Stephen Kinzer, autor książki pt. „Doktor Śmierć”: „Tych szczególnie zbędnych, wraz z tymi, których uważano za osoby znające wyjątkowo cenne tajemnice, wysyłało do Willi Schusterów, gdzie w podziemiach lekarze i naukowcy przeprowadzali na nieszczęśnikach najbardziej potworne eksperymenty, w jakich kiedykolwiek uczestniczyli funkcjonariusze rządu Stanów Zjednoczonych.”



Tortury stosowane przez Amerykanów były w istocie wymysłem czysto niemieckim. Gdyż po wojnie do Camp King sprowadzono lekarza Wermachtu Waltera Schreibera, który nadzorował w czasie wojny eksperymenty prowadzone w obozach koncentracyjnych. Został on tam doradcą amerykańskich agentów, którym sugerował jakie techniki specjalnych przesłuchań mają w każdym konkretnym przypadku zastosować. Amerykanów rzecz jasna zupełnie nie obchodziło czym zajmował się on w trakcie wojny. Kiedy przywieziono go na przesłuchanie, pytania dotyczyły jedynie spraw czysto naukowych.

Oprócz Willi Schusterów i Camp King podobne więzienia CIA do torturowania i mordowania „zbędnych” ludzi znajdowały się także w Mannheim, w Berlinie, w Monachium oraz na przedmieściach Stuttgartu.

Podobne ośrodki zbudowano także w Japonii, gdzie torturowano i mordowano przede wszystkim żołnierzy północnokoreańskich. Urzędnicy CIA, którzy nadzorowali ten zbrodniczy proceder nakazywali przesłuchującym milczeć nawet wobec amerykańskiej armii.

W międzyczasie CIA postanowiła sięgnąć po Kurta Blomego. Agencja złożyła mu propozycję pracy na terenie Stanów Zjednoczonych. Jednak wyjazd ten został ostatecznie zablokowany a Blome trafił do Camp King, gdzie zajął miejsce Schreibera i mógł się poświęcić temu co robił najlepiej czyli

torturowaniu ludzi.

Aby przekonać opinię publiczną o śmiertelnym zagrożeniu ze strony komunizmu i zalegitymizować tym samym operację Bluebird mającą na celu znalezienie sposobu na kontrolowanie ludzkiego umysłu, CIA rozpoczęła za pomocą swojej agentury w mediach kampanię propagandową, której nadano kryptonim „Przedrzeźniacz”. Przykładem tego był artykuł funkcjonariusza CIA Howarda Huntera pt. „Taktyka prania mózgu zmusza Chińczyków do wstępowania w szeregi partii komunistycznej”. Artykuł ten miał niewiele wspólnego z rzeczywistością jednak w istotny sposób wpływał na wyolbrzymianie zagrożenia ze strony komunistycznych Chin.

Kolejnym tajnym programem kompleksu wojskowo-wywiadowczego z centralnym ośrodkiem badawczym w Camp Detrick był program „Artichoke”. W jego ramach naukowcom z CD zarządzono wyprodukowanie związków chemicznych przeznaczonych do testowania na ludziach. W 1950 roku Camp Detrick posiadał już hermetyczną komorę służącą do faszerowania ludzi i zwierząt śmiertelnościami toksynami. Komorę tą oficjalnie nazwano „aerobiologicznymi badaniami czynników wysoce patogenicznych dla człowieka i zwierząt.”

Najaktywniejszym naukowcem programu Artichoke był Morse Allen. W 1952 roku został on wysłany do Willi Schusterów, gdzie miał on zaaplikować radzieckim więźniom mieszaninę benzydryny i tiopentalu. Już na wstępie eksperymentu zalecono żeby został on zorganizowany tak, aby można było bardzo łatwo pozbyć się ciał jego uczestników.

Do operacji Artichoke skierowano Sidneya Gottlieba, żydowskiego naukowca, który zasłynął z kolejnego programu CIA dotyczącego kontroli umysłu, a mianowicie MK-ULTRA.



Gottlieb poprosił dyrektora CIA Dullesa o zawiązanie umowy o współpracy pomiędzy Korpusem Chemicznym amerykańskiej armii a CIA. Jak podała wiele lat później senacka komisja śledcza: „Na podstawie umowy zawartej z wojskiem w 1952 roku Wydział Operacji Specjalnych z Detrick miał pomagać CIA w tworzeniu i testowaniu czynników biologicznych oraz urządzeń do ich stosowania. Dzięki umowie CIA uzyskała dostęp do wiedzy, umiejętności i obiektów wojska w celu opracowania broni biologicznej odpowiadającej potrzebom agencji.”

Zanim jednak zawarto tą umowę, zespół naukowców pod kierownictwem Gottlieba poleciał do Tokio, gdzie przeprowadzono eksperymenty na pojmanyh Japończykach, podejrzewanych o współpracę z Rosjanami. W wyniku tortur przyznali się do winy, następnie zostali zamordowani za pomocą broni palnej a na koniec wyrzuceni do morza.

Taki sam eksperyment zastosowano również w Seulu, gdzie torturowano 25 jeńców wojennych z Korei Północnej. Kiedy kazano im potępić komunizm a ci odmówili, zostali zamordowani.

Następnie Gottlieba skierowano do Niemiec, gdzie w Monachium faszeryowano więźniów narkotykami przygotowywanymi w Camp Detrick a także traktowano ich elektrowstrząsami. Kiedy eksperyment uznano za nieudany, więźniów zamordowano a ich

ciała spalono.

Jedną z najbardziej znanych ofiar zwyrodnialców z amerykańskiego kompleksu wojskowo-wywiadowczego był Stanley Glickman. Glickman był studentem malarstwa freskowego we Florencji a następnie malarzem rezydującym w Paryżu we Francji. To właśnie w stolicy nad Sekwaną pewnego dnia dołączył do grupy Amerykanów, którzy podali mu substancję narkotyczną. Tym który mu ją dosypał do alkoholu był sam Sidney Gottlieb, herszt grupy trucicieli pracujących dla Centralnej Agencji Wywiadu USA.

Po zażyciu substancji przygotowanej przez naukowców z Camp Detrick Glickman już nigdy nie wrócił do normalnego życia. Porzucił on studia i zaczął błąkać się bez celu. Aż pewnego dnia stracił przytomność i został odwieziony do szpitala amerykańskiego, znajdującego się rzecz jasna pod kontrolą CIA. Tam zaaplikowano mu kolejne medykamenty, w tym substancje wywołujące halucynacje. Przez następne miesiące Glickman bał się cokolwiek zjeść w obawie przed otruciem. Do końca życia już nie wyzdrowiał. Żył jak odludek, niczego nie czytał ani nic już nie namalował. Według późniejszych ustaleń środkiem który mu podano było najprawdopodobniej LSD a wybrano go dlatego bo cierpiał na schorzenia wątroby a CIA wiedząc to chciała zrobić z niego królika doświadczalnego i przetestować jak na tego typu problemy zadziała właśnie LSD.

Inną znaną ofiar eksperymentów Gottlieba, CIA i Camp Detrick był tenisista Harold Blauer. Od początku grudnia 1952 roku Blauerowi, przebywającemu w Nowojorskim Instytucie Psychiatrycznym aplikowano meskalinę, środek o właściwościach halucynogennych. Niemal dokładnie miesiąc później, po kilku porcjach tego specyfiku, zaaplikowano mu dawkę 14 razy mocniejszą od poprzednich. 2 godziny i 22 minuty później stwierdzono zgon.

Specjalistą CIA od faszzerowania ludzi narkotykami i innymi truciznami przy okazji kolejnej operacji – MK-ULTRA był George

Hunter White. Ten zboczeniec seksualny, nałogowy alkoholik i narkoman, zajmował się obsługiwaniem kryjówki Agencji przy Bedford Street w Nowym Jorku. Sprowadzał on tam niczego nie świadome ofiary, głównie kobiety, by następnie podawać im LSD. Kiedy jedna z kobiet trafiła do szpitala i twierdziła, że podano jej narkotyki, wmówiono jej, że się myliła a policja medyczna Nowego Jorku, znajdująca się pod kontrolą CIA, zatuszowała sprawę.

W posiadłości CIA przy Bedford Street znajdowały się dwa mieszkania – jedno służyło jako bar i pomieszczenie do rozrywki a drugie jako pokój do kręcenia filmów z tego co dzieje się w pierwszym.

Ofiarą zbrodniczych eksperymentów kompleksu wojskowo-wywiadowczego Stanów Zjednoczonych stał się także amerykański senator William Henry Wall. Wall został aresztowany za posiadanie narkotyków i osadzony w Ośrodku Badań Uzależnień, gdzie faszerowano go w ramach operacji MK-ULTRA LSD. Do końca życia miał przez to urojenia, cierpiał na paranoje, ataki paniki i skłonności samobójcze. Syn Halla wyznał po latach, że trucizna CIA trwale uszkodziła mózg jego ojca. Jak zauważa Stephen Kinzer, autor książki o zbrodniarzu Gottliebie: „[...] podprojekty MK-ULTRA, takie jak ten, do którego wciągnięto Bulgera, były w prostej linii kontynuacją eksperymentów prowadzonych przez doktora Mengele i innych nazistowskich lekarzy w obozach koncentracyjnych.”

Wspomniany powyżej Bulger to James Whitey Bulger, przestępca, który był przez 15 miesięcy niemal codziennie faszerowany LSD. Po opuszczeniu więzienia, gdzie był torturowany twierdził, że po aplikowaniu mu LSD następowały myśli samobójcze oraz głęboka depresja.

Do operacji MK-ULTRA angażowano także studentów-ochotników z uczelni takich jak Harvard, Kolegium Emersona czy też Massachusetts Institute of Technology, którym płacono po 15 dolarów za wypicie małej fiołki z narkotykiem. Jedna ze

studentek po podaniu narkotyku powiesiła się w łazience.

Operacji MK-ULTRA nie obce były także zbrodnie na dzieciach. W jednym z eksperymentów 12 chłopców-nastolatków było faszerowanych psylocybiną, silnym alkaloidem halucynogennym. Inne w wieku od 6 do 11 lat były faszerowane codziennie przez 6 tygodni LSD. Wszystkie te eksperymenty nadzorował Sidney Gottlieb.

16 sierpnia 1951 roku zwyrodnialcy z CIA postanowili nafaszerować substancjami psychoaktywnymi całe francuskie miasteczko. Specjałem wykorzystanym do tego zbrodniczego eksperymentu był sporysz – grzyb o właściwościach halucynogennych. W wyniku tego eksperymentu mieszkańcy Pont-Saint-Esprit popadli w masową histerię i doznali zaburzeń świadomości. 7 osób w wyniku tej zbrodni straciło życie. Bardzo podobne eksperymenty Stany Zjednoczone stosowały podczas wojny koreańskiej, gdzie aż roiło się od „podludzi” czy też jak Amerykanie ich nazywali – „zbędnych”, na których można testować co tylko się żywnie podoba.

Chyba najbardziej znaną ofiarą związaną w projektem MK-ULTRA był Frank Olson, funkcjonariusz CIA, który w Camp Detrick zajmował się przygotowywaniem trucizn do zastosowania na „zbędnych”.

Frank Rudolf Emmanuel Olson urodził się w 1910 roku i był amerykańskim bakteriologiem, specjalistą od broni biologicznej oraz pracownikiem laboratorium w Camp Detrick. Olson po tym jak zobaczył jak więźniowie agencji umierają w potwornych męczarniach w jednym z ośrodków CIA w Republice Federalnej Niemiec, najprawdopodobniej chciał zdemaskować to zbrodnicze przedsięwzięcie amerykańskiej agencji. Niestety, pewnego dnia Olsonowi podano LSD po czym zaczęły doskwierać mu objawy typowe dla tego typu specyfików. W końcu, 9 dni po tam jak bez jego wiedzy podano mu LSD, skoczył on z okna hotelu Statler i zginął na miejscu. Według agencji było to samobójstwo, jednak rodzina Olsona twierdzi, że agencja go zamordowała co jest

bardzo prawdopodobne.

Olson pracował w Camp Detrick 10 lat i znał większość, jeżeli nie wszystkie sekrety Wydziału Operacji Specjalnych CIA. Znał ponadto położenie tajnych placówek tortur na terenie RFN. Przebywał także we Francji, kiedy zbrodniarze z jego agencji postanowili poddać nieludzkiemu eksperymentowi mieszkańców jednej z tamtejszych miejscowości. Ale największą tajemnicą, jaką mógł znać Olson, był fakt stosowania przez USA broni biologicznej w trakcie wojny koreańskiej. Przyjaciel Olsona Courtnoyer twierdził, że Agencja bała się jego gadatliwości oraz tego, że zawsze „walił prosto z mostu” i nie owijał w bawełnę.

Jeżeli wymieniamy już zbrodnie programu MK-ULTRA to warto wspomnieć o bestialskim traktowaniu dzieci z Walter E. Fernald School w Massachusetts, gdzie były one w ramach pseudomedycznego eksperymentu karmione płatkami zbożowymi z dodatkiem uranu oraz radioaktywnego wapnia.

Trucizny produkowane w Camp Detrick służyły także do prób zamordowania przywódców innych krajów, jak na przykład premiera Chin Zhou Enlai, pierwszego premiera Demokratycznej Republiki Konga Patrice'a Lumumby czy też przywódcy kubańskiej rewolucji Fidela Castro.

Oprócz prób zamordowania premiera Chin, operacja MK-ULTRA torturowała także 100 chińskich uchodźców, których zwabiono obietnicą stypendiów. Poddawano ich następnie eksperymentowi, który miał przekształcić ich umysł tak, aby Ci następnie wrócili do Chin i wszczynali antykomunistyczną rebelię.

Jednym z najbardziej zwyrodniałych zbrodniarzy, który działał w ramach projektu MK-ULTRA był Ewen Cameron. Cameron, dyrektor szpitala w Allan Memorial Institute poddawał chorych na początku deprivacji sensorycznej, następnie faszerował ich narkotykami i wprawiał w stan półśpiączki, który trwał od 10 dni do nawet 3 miesięcy. Powodowało to niszczenie u chorego

zdolności odczuwania uczuć. W skrajnych przypadkach nie mógł on już później chodzić czy też odżywiać się bez pomocy innych osób.

W celu wymazania przeszłości z mózgu poddawanego tym zbrodniczym eksperymentom osobnikowi, Cameron stosował technikę sterowania psychicznego, która polegała w największym skrócie na poddawaniu go elektrowstrząsom. Po kilku dniach takiej terapii podawano mu następnie LSD i dostarczano jedynie niezbędną ilość jedzenia i picia. Królik doświadczalny miał wtedy także na sobie słuchawki przez które Cameron wtłaczał mu do głowy wybrane przez siebie sekwencje. Cel tych działań był jeden – zniszczenie ludzkiego umysłu.

Metody stosowane przez Camerona zostały kilkadziesiąt lat później uznane za bezwartościowe i okrucieństwem dorównujące torturom stosowanym w niemieckich obozach koncentracyjnych.

Ofiarą eksperymentów MK-ULTRA, które w San Francisco organizował wspomniany wcześniej przeze mnie zboczeniec i degenerat White, od początku lat 50-tych funkcjonariusz CIA, padł zastępca szeryfa federalnego Wayne Ritchie. Ritchie bawił się na przyjęciu bożonarodzeniowym, gdzie był również White. Po wypiciu kilku drinków źle się poczuł, wziął dwa rewolwery służbowe i poszedł napaść na bar w dzielnicy Fillmore. Ze względu na jego wzorową służbę nie został on skazany. Dopiero ponad 20 lat później usłyszał o herszcie bandy CIA od Operacji MK-ULTRA Sidneyu Gottlieb i wytoczył CIA proces sądowy. Sąd jednak oddalił pozew o odszkodowanie.

Ważnym elementem propagandy CIA uzasadniającej konieczność prowadzenia nieludzkich eksperymentów w iście nazistowskim stylu, był przemysł filmowy i jego dzieła takie jak chociażby „Kandydat Mandżurski”.

Kandydat Mandżurski to propagandowy film w zimnowojennym stylu, od którego z daleka czuć inspirację wywiadu tudzież armii. Opowiada on o grupie amerykańskich żołnierzy, którzy w

trakcie wojnie w Korei zostają pojmani przez komunistów, przeniesieni do tajnej bazy w Mandżurii oraz poddawani przedsięwzięciu praniu mózgu. Następnie zostają odesłani do USA, gdzie mają zajmować się dokonywaniem morderstw na tle politycznym. Całość dla osoby zaznajomionej z tematem była rzecz jasna groteską, gdyż nie udowodniono do tamtej pory, że można zmodyfikować ludzki umysł tak, aby odrzucił on przeszłość i zaprogramować go tak, aby wykonywał zleczone mu zadania. Obraz ten jednak był tak wiarygodny, że bardzo skutecznie przekonywał do konieczności kontynuowania operacji MK-ULTRA.

Sidney Gottlieb w ramach projektu MK-ULTRA testował narkotyki na jeńcach wojennych, narkomanach, pacjentach szpitali, ludziach podejrzanych o szpiegostwo, zwykłych obywatelach a nawet na swoich własnych kolegach.

George Hunter White, jeden z największych degeneratów w ekipie Sidneya Gottlieba i Camp Detrick, w liście do swojego szefa, dziękując mu za możliwość pracy w jego zespole stwierdził: „Byłem zdecydowanie drugorzędnym misjonarzem, właściwie heretykiem, ale trudziłem się w tej winnicy, bo to była frajda, frajda, frajda. Gdzie indziej krzepki amerykański chłopak mógłby kłamać, zabijać, oszukiwać, kraść, gwałcić i grabić z aprobatą i błogosławieństwem Najwyższego? Naprawdę piękna sprawa, Bracie.”

Powyższe słowa są najlepszym podsumowaniem tego czym w istocie był tajny program produkcji amerykańskiej broni biologicznej w ramach którego przeprowadzano operacje takie jak MK-ULTRA, które pochłonęły życie i zdrowie wielu niewinnych ludzi.

11 listopada 1969 roku prezydent Richard Nixon zwrócił się do senatu o ratyfikację protokołu genewskiego zakazującego stosowania broni chemicznej i biologicznej. Badania w Fort Detrick miały być jednak kontynuowane. 25 listopada tego samego roku Nixon wydał oświadczenie zakazujące prowadzenia ofensywnych badań biologicznych w USA. Od tego czasu,

przynajmniej teoretycznie, wszystkie badania prowadzone w Fort Detrick miały charakter obronny.

Jeżeli chodzi o zamachy terrorystyczne, które można przypisać programowi MK-ULTRA z siedzibą w Fort Detrick, to Lawrence Teeter, adwokat Sirhana Sirhana, mordercy Robert Kennedy'ego stwierdził w 1994 roku, że jego klient działał pod wpływem technik programu kontroli umysłu, realizowanego w latach 50-tych i 60-tych przez naukowców z laboratorium w Fort Detrick.

Z kolei unabomber Theodore Kaczynski, terrorysta, który dokonał w latach 1978-1995 kilkunastu zamachów bombowych, zabijając 3 a raniąc 23 osoby, w czasie swoich studiów na Harvardzie był uczestnikiem eksperymentu psychologicznego, którego celem była dezintegracja osobowości. Eksperyment ten prowadził psycholog Henry Murray, który według niektórych źródeł był współpracownikiem Operacji MK-ULTRA. Kaczynski w ramach tego eksperymentu był poddawany modyfikacjom osobowości przez ponad 200 godzin.

Po zakończeniu projektu MK-ULTRA eksperymenty z LSD przeniosły się z CIA do amerykańskiej armii a konkretnie do Dowództwa Wywiadu i Bezpieczeństwa Sił Lądowych USA. Dowódca INSCOM generał Stubblebine, jak opisuje Jon Ronson, chciał przekształcić swoich 16 tys. żołnierzy w nową armię, która potrafi zginać metal siłami umysłu, przechodzić przez ściany, dzięki czemu nigdy nie będzie przeżywać traumy takiej, jaką przeżywali żołnierze amerykańscy w wojnie w Wietnamie.

Na początku lat 90-tych z laboratorium Fort Detrick zniknęły laboratoryjne zarodniki węglika, wirus Ebola oraz inne patogeny. Dochodzenie z 1992 roku wykazało, że ktoś potajemnie wchodził do laboratorium w nocy i przeprowadzał nieautoryzowane badania, prawdopodobnie z udziałem węglika. Aby ukryć ten fakt, cofano licznik laboratoryjny.

Według rzecznika armii zgubione preparaty nie były groźne. Jednak w 2001 roku węgielik, który był wysyłany do urzędników

amerykańskich oraz do mediów i który doprowadził do 5 zgonów a 17 innych osób zaraził, pochodził właśnie z Fortu Detrick.

Głównym podejrzanym w sprawie tych ataków był Bruce Ivins, mikrobiolog z Fortu Detrick. Tuż przed tym jak FBI miało mu postawić zarzuty kryminalne, popełnił samobójstwo, przedawkowując tylenol z kodeiną. Sekcji zwłok nie wykonano, gdyż lekarz sądowy uznał iż nie była konieczna.



5 lat temu, w 2016 roku tysiące mieszkańców okolic Fort Detrick podpisało petycję w sprawie prośby o skontrolowanie przez amerykańskich polityków laboratorium Fort Detrick.

Petycję, którą podpisało 5600 osób stworzył Randy White, którego jedna córka – Kristen Renne White Hernandez zmarła na raka mózgu w 2008 roku a u drugiej wykryto narośla w brzuchu. Mieszkała ona w Frederick, w pobliżu tego tajnego obiektu wojskowego. Ojciec podejrzewał, że śmierć córki jest związana z funkcjonowaniem Fortu Detrick. Lekarz potwierdził, że przyczyną tych zmian w organizmie były wpływy środowiska. Hernandez nie była odosobnionym przypadkiem. W pobliżu tej jednostki wojskowej w latach 1992-2011 zarejestrowano 2247 przypadki nowotworów.

Zespół Randy'ego White'a z Kristen Renne Foundation naliczył się 118 przypadków raka tylko na jednej ulicy w Frederick, która przylega do bazy Fort Detrick. oraz 1200 przypadków w dwóch jednostkach pocztowych tej okolicy.

Najlepszym przykładem tego jaki wpływ ma ta baza wojskowa na ludzi tam mieszkających jest przykład Valiree Stine. Jej rodzice kupili w 1976 roku dom znajdujący się tuż przy Fortu Detrick. Ponadto w tej samej dzielnicy dom kupiła ciotka Valiree oraz jej kuzyn. Wszyscy oni zmarli na raka.



Instytut Chorób Zakaźnych Armii Stanów Zjednoczonych w Fort Detrick został zamknięty dokładnie na czas wybuchu pandemii koronawirusa w chińskim Wuhan. Jako przyczynę podano naruszenie zasad bezpieczeństwa biologicznego. Amerykańskie Centrum Kontroli i Zapobiegania Chorobom wykryło w Fort Detrick co najmniej 6 naruszeń przepisów federalnych, związanych z zapobieganiem rozprzestrzeniania chorób tam zmagazynowanych. Ponadto spis znajdujących się tam czynników biologicznych był niedokładny. Jakby tego było mało, wystąpiły także wycieki spowodowane niesprawnym systemem odkażania ścieków.

CDC nie chciała ujawniać powodu swojej decyzji, zakrywając się względami „bezpieczeństwa narodowego”.

O większą przejrzystość w kwestii funkcjonowania Fort Detrick oraz lepsze informowanie społeczeństwa co do przyczyn zamknięcia laboratorium w 2019 roku, na kilka miesięcy przed wybuchem pandemii w Wuhan, zaapelowała Carol Krimm z Izby Delegatów stanu Maryland. Stwierdziła, że społeczeństwo nie zostało w wystarczającym stopniu poinformowane co do potencjalnych zagrożeń dla bezpieczeństwa.

Senator Chris Van Hollen dopytywał się z kolei dlaczego o tym wydarzeniu dowiedział się z mediów a nie od urzędników wojska czy też od samego laboratorium.

Laboratorium w Fort Detrick, a dokładniej jego poziom 3 i 4, gdzie prowadzi się badania nad najniebezpieczniejszymi patogenami, wróciły do normalnego funkcjonowania dopiero 27 marca 2020 roku, kiedy Koronawirus objął już swoim zasięgiem niemal cały świat.

Autorstwo: Terminator2019

Źródło: WolneMedia.net

Bibliografia

1. Albarelli H. P., „A Terrible Mistake: The Murder of Frank Olson and the CIA's Secret Cold War Experiments”, Chicago 2009.
2. Jacobsen A., „Operacja Paperclip. Jak Amerykanie korzystali z usług nazistowskich uczonych, żeby utrzymać dominacją w powojennym świecie”, Warszawa 2015.
3. Kinzer S., „Doktor Śmierć. Sidney Gottlieb i najmroczniejsze eksperymenty CIA”, Kraków 2020.
4. Kowalik T., Słowiński P., „Dragi i wojna. Narkotyki w działaniach wojennych”, Warszawa 2019.
5. <https://scholarlycommons.obu.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=1055>
6. https://en.wikipedia.org/wiki/Erich_Traub
7. https://en.wikipedia.org/wiki/Ted_Kaczynski
8. https://www.fredericknewspost.com/news/health/thousands-sign-petition-to-renew-search-for-fort-detrick-cancer-cluster/article_8c61421f-6ca8-50c7-a02f-6924dd2260b8.html
9. <https://web.archive.org/web/20210620080655/https://www.baltimoresun.com/maryland/bs-md-fort-detrick-contamination-20111008-story.html>
10. <https://www.military.com/daily-news/2020/04/01/cdc-lifts-shutdown-order-army-biolabs-fort-detrick.html>
11. <https://www.chinadaily.com.cn/a/202107/29/WS61027e0ca310efa1bd>

[665573.html](#)

12. <https://www.globaltimes.cn/page/202107/1230123.shtml>